Nr. 216.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 20 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 28. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, *19 września.*

Rewelacye p. Foucault de Mondion.

Wczorajszy wieczorny „Berliner Tageblatt“ drukuje na naczelném miejscu sensacyjny artykuł, którego autorem jest paryski jego korespondent. Według telegraficznych doniesień korespondenta tego, miał znany ze śledztwa przeciw Boulangerowi tajny ajent francuzki, p. Foucault de Mondion, wystąpić z publikacyą — zawierającą pewną liczbę dokumentów, to jest sprawozdań przesyłanych przez p. de Mondion rządowi francuzkiemu, a tyczących się różnych tajemnic stanu, jakie podchwytać miał czasu swego tajny ajent podczas pobytu dłuższego w Niemczech.

Publikacya sprawozdań tych ma być zemstą tajnego ajenta przeciw obecnemu rządowi francuzkiemu, który wyparł go się w ciągu śledztwa przeciw Boulangerowi.

Oto nasamprzód sprawozdanie, tyczące się zmian w broni niemieckiéj, z roku 1887:

„Nowe uzbrojenie armii niemieckiéj stało się powodem starcia między księciem Bismarckiem a władzami wojskowemi. Kanclerz w rozmowach z cesarzem i w kilku urzędowych aktach zarzucał administracyi wojskowéj — że nie wie, co czyni — że popycha Niemcy w otchłań wydatków przez przerobienie staréj broni w broń repetyerową, którą obecnie znów zastąpić trzeba będzie innym kalibrem. Ks. Bismarck oświadczył, że w takich warunkach mowy być nie może o uregulowanéj gospodarce we finansach niemieckiego cesarstwa — że dla naprawienia tego rodzaju błędów kanclerz będzie musiał zaprowadzić dwadzieścia różnych monopolów.

Kanclerz żądał, aby admistracya wojenna przed rzuceniem się na tego rodzaju wydatki, poczekała przynajmniéj jeszcze do pierwszych miesięcy przyszłego roku — aby przekonać się, czy tymczasem nie będzie może jeszcze doskonalszych wynalazków. Kanclerz wskazywał na to, że wówczas nowe wydatki będą już mniéj dokuczliwemi, ponieważ w tymże samym czasie bezwątpienia podwyższy się znacznie i budżet dochodów. Cesarz wezwał kanclerza, aby sformułował piśmiennie swe uwagi — a wskutek tego przedłożono wkrótce potém cesarzowi sprawozdanie podpisane przez feldmarszałka Moltkego — w którém stało, co następuje:

„„Przerobienie dawnego karabina na karabin repetyerowy musiało nastąpić cospieszniéj wobec tego, że z początkiem roku 1887 wybuch wojny z Francyą stał się rzeczą nie ulegającą prawie żadnéj wątpliwości. Urząd kanclerski wszelkiemi czasy, ze względu na tę możliwość bezustannie przez niego przypominaną, domagał się od ministerstwa wojny — aby cospieszniéj rozpoczęło przerabianie broni niemieckiéj piechoty. Dzisiaj doświadczenie i studya nasze wykazują absolutnie — że francuzka armia posiada karabin tego rodzaju, iż w razie wojny armia niemiecka pozostawałaby za nią w tyle.

Zima się rozpoczyna — a na kilka miesięcy mowy być nie może o wojnie. Jeżeli arsenały natychmiast otrzymają zamówienia — jeżeli pozwolą na to poszczególne kredyta i sumy będące do dyspozycyi — to z początkiem r. 1888, a więc jeszcze przed majem, armia niemiecka napowrót odzyska dawniejszą swą przewagę.“ “

W temżeż sprawozdaniu proszono cesarza o upoważnienie do natychmiastowego zaczerpnięcia sumy 20 milionów marek ze skarbu wojennego, zanim uchwalone zostaną kredyta. Cesarz zatwierdził sprawozdanie Moltkego a w rozkazie dziennym przytoczył ks. Bismarckowi powody swe do tego kroku. Administracyi wojskowéj stawił cesarz przecież tylko 12 milionów marek do dyspozycyi.

Następnie rozpisuje się p. Foucault de Mondion o czynnościach swych, jako tajnego ajenta. Przedstawia on tu rzeczy w sposób następny:

„Z jenerałem Boulangerem zetknąłem się za czasów jego ministeryalnéj służby. Jenerał pragnął urządzić stałą służbę tajnych ajencyi w państwach zagranicznych i zapytał mnie, czy podjąłbym się zorganizować tego rodzaju służbę. Podjąłem się więc tego niełatwego zadania. Minister wojny pozostawiał mi wolny wybór środków, ale obarczył mnie bardzo obszernym programem. Chodziło mu nie tylko o dokładne zbadanie środków obronnych Niemiec — ale i o zbieranie dyplomatycznych wiadomości i tajemnic, jako motywów i tajnych sprężyn wojennych akcyi“.

P. de Mondion zaznacza daléj, że z pomocą pieniężnych zasiłków udzielanych przez Boulangera udało mu się zasięgnąć z Berlina, Wiednia i Rzymu wiadomości jaknajwiększéj wagi i znaczenia.

Co się tyczy Belgii, to miał francuzki ajent otrzymać jaknajściślejsze skazówki. Jenerał Boulanger przekonanym był o tem, że Niemcy posiadają w Belgii zupełnie dokładnie zorganizowany system politycznego szpiegostwa — że według rachub berlińskich Belgia czasu swego ważną w razie wojny odegrać miała rolę. P. de Mondion miał odkryć organizacyą ową i czuwać nad czynnościami niemieckich attaché wojskowych w Brukseli.

Twierdzi on daléj — że z Berlina otrzymywał informacye co do wszelkich głównych spraw jakie się toczyły między Belgią a niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych. P. de Mondion pisze:

„Ja to pierwszy doniosłem o istnieniu tajnego traktatu, zawartego przez Niemcy i Belgią na przypadek pewnych możliwości — a którego pierwszym najważniejszym i najniebezpieczniejszym skutkiem było ufortyfikowanie linii belgijskiéj Mozy. Przekonawszy się o dokładności wszystkich mych informacyi publikowałem je — a wywołały one niezwykłe wrażenie w całym dyplomatycznym świecie. Ja to wykryłem wszelkie owe przygotowania do szybkiéj mobilizacyi wojsk niemieckich na wschodniem pograniczu Belgii. Wykazałem wartość strategiczną linii pobocznych kolejowych, zbudowanych między Eupeną i Montjoie a Luksemburgiem. Nie było w Niemczech projektów i przygotowań, którychbym nie był znał i wystudyował — a badaniom tym oddawałem się i po ustąpieniu jenerała Boulangera ze stanowiska ministra wojny. Służba tajnych ajencyi, które zorganizowałem znajdowała się w pełnym biegu — a i dziś jeszcze odbywałaby się ona, gdyby p. Spuller nie był objął tekę spraw zewnętrznych.“

W końcu oświadcza jeszcze pan de Mondion, że on to nabył za pewną sumę pieniędzy owe tyle głośne czasu swego dokumenta bułgarskie, za których autentyczność ręczy on jak najstanowczéj.

Berliński „Tageblatt“ ze swéj strony wyraża pewną wątpliwość w autentyczność a przynajmniej dokładność powyższych rewelacyi. Z jednéj strony uważa on wiadomość o tajnym niemiecko-belgijskim traktacie za bajkę — z drugiéj strony przyznaje przecież, że w owéj wersyi o przemianach niemieckiéj broni mogłoby być coś prawdy — zwłaszcza, że rzeczywiście owemi czasy, o których pisze p. de Mondion, zdołano wykraść jakieś papiery z biur gmachu jeneralnego sztabu niemieckiego.

Organ berliński przypuszcza przecież, że tajnemu ajentowi francuzkiemu w pierwszéj linii chodziło tu o zrobienie reklamy samemu sobie — a przytem i dawniejszemu szefowi, jenerałowi Boulangerowi w przededniu ostatecznéj wyborczéj walki.

Telegramy.

Paryż, 18 września. Na cześć obecnych tu inżynierów przybyłych z Rosyi, Hiszpanii i innych krajów, odbyła się dziś na wieży Eiffla uroczystość, urządzona przez stowarzyszenie inżynierów cywilnych. Po zwiedzeniu wieży uczestnicy uroczystości zasiedli do stołów zastawionych na pierwszéj platformie wieży — a sam p. Eiffel przewodniczył w uczcie. Nasamprzód wzniesiono toast na cześć prezydenta rzeczypospolitéj Carnota, poczem pan Eiffel pił na zdrowie monarchów tych krajów, które przysłały delegatów na niniejszą uroczystość. Mówca szczególny nacisk położył na to, że Rosya dokonała prawdziwego cywilizacyjnego dzieła przez zbudowanie azyatyckiéj linii kolei żelaznéj jenerała Anienkowa. Delegowany rosyjski, p. Karcow, podziękował za mowę tę, wznosząc okrzyk na cześć Francyi.

Londyn, 18 września. Prezydent stowarzyszenia doków Alberta, wystósował dziś pismo do lordmajora i do Kardynała Manninga, wskazując na wczorajsze przykre zajścia w dokach i dodając — że i w dniu dzisiejszym położenie w niczem się nie polepszyło. Dawniejsi uczestnicy strejku wśród groźb domagają się wydalenia z doków tych robotników, co zdala się trzymali od strejkowego ruchu. Prezydent prosi więc ponownie lordmajora i Kardynała Manninga o pośrednictwo. Lordmajor dziś jeszcze ma się porozumieć z dyrektorami stowarzyszeń.

Londyn, 18 września. Lordmajor po naradzie z dyrektorami stowarzyszeń dokowych, wystósował pismo do prezydenta doków Alberta, wyrażając w niem nadzieję — że przedstawienia zrobiono robotnikom spowodują ich wreszcie do uszanowania warunków znanéj sobotniéj ugody.

Ze swej strony wezwał prezydent doków Alberta, komisarza policyjnego miasta Londynu listownie, aby zechciał wziąść w opiekę tych robotników, którzy nie strejkowali, przed groźbami i czynnemi napaściami dawniejszych uczestników dokowego strejku.

Londyn, 19 września. Według doniesienia biura Reutera, podpisał lord Salisbury wraz z p. Catalanim angielsko-włoski traktat ku stłumieniu handlu niewolnikami. Przepisy nowego traktatu mają być ostrzejsze od wszelkich dawniejszych tego rodzaju paragrafów traktatowych. W nowym traktacie handel niewolników uznanym zostaje za akt zwykłego korsarstwa — tak że statki używane do przewozu niewolników stracić mają prawo ochrony państwowéj pod jakąbądź krajową banderą. Przepisy nowéj téj ugody nie będą się jednak stósować do wód morza Śródziemnego.

Wiedeń, 18 września. Tutejszy „Armee-Verordnungsblatt“ publikuje następne nominacye i przeniesienia: Feldzeugmeister ks. wyrtemberski (dotychczasowy komendant korpusu we Lwowie) mianowany został komendantem trzeciego korpusu armii w Gracu — feldzeugm. baron Schönfeld (dotychczas w Gracu) komendantem drugiego korpusu armii we Wiedniu — jenerał kawaleryi ks. Windischgraetz (dotychczasowy komendant pierwszego korpusu) komendantem jedenastego korpusu we Lwowie — feldzgm. baron König (dotychczas we Wiedniu) otrzymał nominacyą na naczelnego inspektora piechoty — feldzgm. baron Reinlaender obejmuje naczelne dowództwo nad 10 korpusem armii w Przemyślu — feldzgm. hr. Grünne nad 8 korpusem w Pradze. Pierwszym korpusem armii w Krakowie dowodzić ma feldzgm. v. Krieghammer — a komendantem twierdzy krakowskiéj zamianowany został feldzgm. Czihary v. Lauerer.

Peszt, 18 września. Cesarz Franciszek Józef wyjechał wczoraj po południu o godzinie 4 z Kisberu, a po 8 wieczorem stanął w Goedoelle. W otoczeniu jego znajdowali się attaché wojskowi Niemiec i Włoch.

Kopenhaga, 18 września. Ks. następca tronu grecki wyjechał dziś przed południem do Gjedser, aby przyjąć tam cesarzową Fryderykową wraz z jéj córkami.

Kopenhaga, 18 września. Cesarzowa Fryderykowa wraz z księżniczkami Wiktoryą, Zofią i Małgorzatą przybyła tu dziś wieczorem o wpół do ósméj umyślnym pociągiem. Naprzeciw nim wyjechali aż do Gjedser: ks. następca tronu grecki, brat jego ks. Jerzy, poseł niemiecki von den Brincken, i duński hrabia Danneskjold-Samsoe, pełniący służbę honorową przy cesarzowéj. Na dworcu oczekiwali dostojnych gości: poseł angielski Mac Donell i kilku wyższych dostojników dworskich. Po kilkuminutowym przystanku cesarzowa wraz z księżniczkami i świtą udała się w dalszą drogę do zamku fredensborskiego.

Carogród, 18 września. Na cześć angielskiego admirała p. Hoskinsa, który przybył tudotąd w sobotę, odbyła się wczoraj uczta u sułtana, w któréj udział wzięło kilku ministrów jako i ambasador angielski wraz z małżonką. Sułtan udzielił admirałowi Hoskinsowi wielki krzyż orderu Medżidje.

Paryż, 18 września. Po wczorajszym przeglądzie wojska pod Saint-Michel wygłosił jenerał Miribel mowę do oficerów, w któréj powiedział, że Francya opierając się na swéj armii i zająwszy ponownie przynależne jéj stanowisko, nie potrzebuje się nikogo obawiać. Freycinet winszował wojsku i wskazał dobitnie, że Francya z taką armią czuje się bezpieczną i wzbudza poszanowanie. Freycinet powrócił wieczorem do Paryża.

---

* ***Walne zebranie*** wyborcze powiatu grodziskiego celem postawienia kandydatów na posła do sejmu pruskiego, odbędzie się w Buku w poniedziałek, dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu na sali p. Kunkla.

Paritas.

Z nad granicy powiatów kartuzkiego i kościerskiego piszą do „Westpreussisches Volksblatt“:

Niedaleko téj granicy leży wieś Sikorzyn. W włości téj istnieje szkoła jednoklasowa, do któréj uczęszcza około 40 dzieci. Pomimo, że dzieci jest $^2/_3$ katolickich, a tylko $^1/_3$ ewangelickich, funguje tu nauczyciel ewangelicki. Wprawdzie pobierają dzieci katolickie tygodniowo raz w dwóch godzinach naukę religii, któréj im udziela nauczyciel z sąsiedztwa, ale to tamtejszym katolikom nie wystarcza. Może królewska rejencya przy najbliższém obsadzeniu téj posady uwzględni katolików!

Znowu rewizya Czytelni!

Z Prus Zachodnich, ze Sampławy donosi p. Medard Ruszkowski, bibliotekarz Czytelni Ludowéj do „Wielkopolanina,“ co następuje:

„W sobotę, dnia 14 b. m. p. Rex rewidował mnie powierzoną Czytelnią i zabrał mi 14 książek, i to z działu I nr. 39, 101; z działu II nr. 59, 60, 62, 69; z działu III nr. 11, 79, 99, 122, 215, 219, 192.

Zabierając mówił, że książki te są w procesie. Prócz tego kazał mi odebrać od czytelników sześć książek wypożyczonych i oddać czémprędzéj panu amtsvorsteherowi (wójtowi) w Lubawie. Książki to następujące z działu II nr. 62; z działu IV 122, 181, 192, 244, 95b.

Zabrane wręczył p. Rex sołtysowi z rozkazem, żeby je oddał temuż wójtowi w Lubawie. Nademną litował się p. Rex, prawiąc, że tylko sobie robię nieprzyjemności wobec rządu. Pytał się, czemu utrzymuję Czytelnią, i czy mi jakich pieniędzy nie dawali na nią. Kilkakrotnie powtarzał, że należę do „Ligi polskiéj.“ Na wstępie oświadczył, że do odbycia rewizyi upoważnił go p. landrat z Nowego Miasta, dodając w końcu, że zapłacę 15 marek kary za to, żem się nie zameldował amtsvorsteherowi.“

Parcelacya.

„Gdybyście nie byli znieśli dziedzicznéj dzierżawy, bylibyście patrzeli na rozwój i wzrost drobnych własności. Co się mnie tyczy, ***to jestem przeciwnikiem wszystkich przeszkód parcelacyi, jakie prawodawstwo*** nasze jeszcze zatrzymało. Cieszę się, gdy wielkie własności ziemskie utrzymać się zdołają, ale powtarzam, że liczba właścicieli ziemi jest u nas jeszcze za mała.“

Tak powiedział książę Bismarck niedawno temu w parlamencie niemieckim, a słowa jego nie przebrzmiały bez uwagi ze strony niemieckiéj, tylko u nas mało dotąd je wyzyskano, choćby n. p. w Pińczynie.

W sejmie pruskim w Izbie poselskiéj stawili posłowie Sombart, Büllow i Zedlitz z Neukirch następujący wniosek:

> „Królewski rząd raczy na najbliższéj sesyi sejmowéj przedłożyć ustawę téj treści, aby przepisy dotyczące dóbr rentowych (gospodarstw rentowych) a zawarte w ustawie o popieraniu kolonizacyi niemieckiéj w Prusach Zachodnich i Wielkiem Księstwie Poznańskiem, rozciągnięte zostały na całą monarchią.“

W Izbie Panów stawił hr. Frankenberg wniosek podobnéj treści, który też — jeśli się nie mylimy — jednomyślnie przyjęty został. W Izbie poselskiéj wniosek powyżéj powtórzony nie przyszedł pod obrady z powodu zbyt szybkiego i niespodziewanego zamknięcia posiedzeń sejmu pruskiego. Mimo to wnioskodawcy nie zaśpią gruszek w popiele, a jeden z nich, p. Sombart, porusza tę sprawę w obszernym artykule czasopisma „Preussische Jahrbücher.“

Faktem jest niezaprzeczonym, że we wschodniéj części monarchii pruskiéj a mianowicie w Prusach Wschodnich i Zachodnich oraz w W. Księstwie Poznańskiem stosunek większéj własności do mniejszych gospodarstw sprzężajnych nie jest takim, jakim być powinien. Wynosi on obecnie 6 : 4, podczas gdy w normalnych warunkach powinien przedstawiać się jak 4 : 6. O tem rozpisywaliśmy się czasu swego szeroko, zdając sprawę z artykułu p. landrata Nathusiusa o mniejszéj własności ziemskiéj w Poznańskiem (w rocznikach Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów itd.).

Ponieważ mimo wszelkich starań i zabiegów coraz trudniéj jest utrzymać w kraju ludność roboczą, wychodzącą coraz tłumniéj do Ameryki, do zachodnich przemysłowych dzielnic monarchii pruskiéj, a nawet do okolic rólniczych w Saksonii i t. d., ponieważ nadto samo państwo pruskie pozbawiło nas bardzo znacznéj części ludności roboczéj, wydalając z dzielnic polskich kilkadziesiąt tysięcy Polaków nie będących poddanymi pruskimi; —

przeto uwaga ludzi myślących zwraca się przeważnie ku szukaniu środków, za pomocą których możnaby tę ludność rólniczą, którą jeszcze mamy w kraju, zatrzymać i do roli przywiązać.

Wielka własność ma za wielkie częstokroć obszary — małych właścicieli mamy za mało, prosty przeto nasuwa się wniosek, że trzeba ludziom pracującym w roli i uprawiającym one ogromne obszary umożebnić nabycie ziemi, w takiéj ilości, iżby mieli znośniejsze pożycie, łatwiejsze wyżywienie i możność jakiego takiego wychowania swych dziatek. Sposób ma być taki, aby nie krzywdził właścicieli wielkich posiadłości, których latifundia są niezaprzeczoną ich własnością — a obok tego, aby równocześnie ułatwiał nabycie kawałka téj ziemi ludziom, którzy jéj nie mają.

Chwycono się u nas w Prusach Zachodnich głównie z inicyatywy p. Kalksteina tworzenia Spółek rolnych, jakiéj przykłady widzimy w Pińczynie i w znanych miejscach. Niestety tuż za tém widzimy ogromne trudności, z jakiemi kierownicy i członkowie takich Spółek walczyć muszą, jak przechodzić są zniewoleni wszystkie instancye administracyjne aż do ministra — a jak obok tego i mimo tego najprostszych czynności jak postawienie domu i budowli gospodarczych przedsięwziąć nie mogą.

Są tacy, co radzą się oprzeć na najnowszéj ustawie o Spółkach zarobkowych i gospodarskich z dnia 1 maja r. b., która z dniem 1 października r. b. wchodzi w życie i ma moc obowięzującą, atoli któż nam da rękojmią, że i w tę formę ujęte Spółki gospodarcze nie będą sobie musiały rozbijać głowy o twardy mur usposobień władz administracyjnych.

Zdaje nam się przeto wielkiéj doniosłości ów wniosek posła Sombarta i jego towarzyszów, który na przyszłéj kadencyi sejmowéj niezawodnie będzie ponowiony, a który żąda, aby przepisy rentowe zastósowane do niemieckiéj kolonizacyi w polskich dzielnicach zastósowane były w całéj monarchii, i aby nie tylko rządowi koloniści w dobrach przez komisyą kolonizacyjną nabytych, ale wszyscy rolnicy, mający chęć osiedlenia się na roli we wszystkich dobrach, których właściciele na to się zgodzą, w sposób rentowy ziemię nabywać mogli.

Poseł Sombart podaje w swéj rozprawie różne sposoby, z pomocą których wyrobnicy, fornale, dworscy ludzie, chałupnicy i siodłacy, albo w ogóle kawał ziemi nabyć, albo téż już własnością ich będący powiększyć mogli. My atoli tych szczegółów powtarzać nie będziemy, głównie dla tego, że dotyczą one stósunków czysto niemieckich okolic, powtóre, że nie uważamy się za kompetentnych, aby na własną rękę stawiać projekty, jakby propozycye owe niemieckie do naszych stósować okolic. Sądzimy jednakże, iż nasi ekonomiści wielkopolscy wezmą tę sprawę pod ściślejszą rozwagę — bo to zdaje nam się nie ulegać żadnéj wątpliwości, iż *myśl* sama parcelowania większych własności na rzecz mniejszych właścicieli ogólny poklask u nas tylko zyskać może.

Spadki włościańskie.

(Ciąg dalszy).

Równie nieuprawnioną jest opozycya przeciw reformie, każąca nam czekać, aż statystyka jeszcze więcéj zbierze materyału, aż ona niezbicie fatalne skutki t. zw. równych działów wykaże; zapóźnoby to już było reformować prawo, gdyby statystyka wykazała, że parcelacya w całym kraju już wytworzyła skarłowaciałe stósunki, że zadłużenie przybrało już istotnie olbrzymie rozmiary, że likwidacya socyalna już odbywa się na wielką skalę. Statystyka wykazuje obecnie wzrastającą szybko parcelacyą i zadłużenie, wysoką i wzrastającą cyfrę corocznych sprzedaży własności ziemskiéj, a to dostateczne dla umotywowania reformy. Statystyka zdoła nam zresztą zawsze wskazać tylko fakta dokonane już przed pewnym czasem, i nie wszystkie fakta — ona zdoła bardzo często tylko nominalne a nie realne przyczyny faktów zaznaczyć. Czekać dłużéj jedynie na wyniki statystyki, byłoby niebezpiecznie; na poparcie i uzupełnienie jéj wyników mamy zresztą własne doświadczenie historyczne,[1] doświadczenia innych państw,[2] które dawniéj już systemem równych działów się rządziły. A choć prawdą jest, że w życiu społeczném nie zawsze równe przyczyny równe skutki wywołują, to właśnie uwzględniając nasze niekorzystne stósunki zarobkowe, uwzględniając niedostateczność i niezasobność rodzimych warstw średnich, tém więcéj obawiać się musimy złych skutków ultraparcelacyi i ultrazadłużenia, tém pewniéj skutki te byłyby u nas gorszemi, niż gdzieindziéj.

Uspokoić nas téż nie zdoła zarzut dalszy przeciw potrzebie reformy, że prawo panujące zostawia możność zapobieżenia w testamencie złym skutkom prawa *ab intestato*; ta możność jest znacznie ograniczoną przez legitymę, a daléj prawo *ab intestato* narzuca się wszędzie jako postulat absolutnéj sprawiedliwości przekonaniom społeczeństwa, spadkodawcy najczęściéj u nas testamentów nie robią, a robiąc, odstępują tylko wyjątkowo i zawsze w nieznacznych punktach od przepisu prawa *ab intestato*. Względna wolność testamentu nie zapobiegła dotąd i nie rokuje na przyszłość zapobiegania złym skutkom prawa *ab intestato*, to téż reforma jego jest konieczną.

Kierunek téj reformy jest jasno wskazany zadaniem ustaw w ogóle, a prawa spadkowego *ab intestato* w szczególności. Cała prawna organizacya społeczeństwa ma służyć interesom i potrzebom społeczeństwa; tak i prawo spadkowe *ab intestato* nie ma — jak dawniéj twierdzono — wypowiadać fikcyjnéj — bo niewyraźnéj — a subjektywnéj woli spadkodawcy, ale będąc wyrazem woli społeczeństwa, ma służyć interesom społeczeństwa. Interesem społeczeństwa jest, aby rólnictwo kwitło, aby nie przychodziło skutkiem ustawy do przewrotu stósunków agraryjnych; to téż ustawa o beztestamentowych spadkach rólniczych winna ten cel mieć przedewszystkiém na oku, winna opierać się na uwzględnieniu charakteru produkcyi rólniczéj, czego dotąd bynajmniéj nie czyni. Produkcya ta nie da się dowolnie powiększać i zmieniać, ani co do obszaru gospodarstwa, ani co do produktów; zmian wielkich i częstych ona nie znosi, warunkiem jéj rozwoju a głównie i rozwoju pobocznych gałęzi rólnictwa (chów, lasy, sady, rybołostwo), jest trwałość. I dla tego téż jest pożądaném, aby zmiana pokoleń gospodarzy nie rozbijała jednostek gospodarczych, nie zmuszała przez nagły wzrost corocznych wypłat z gospodarstwa do zaniechania gałęzi produkcyi i reform, które w przyszłości dopiero dadzą zysk, nie zmuszała do bezzwrotnego wyzyskiwania ziemi.

Nieprzerywanie i niezmienianie produkcyi, utrzymanie tego, co było jednostką gospodarczą, i nadal jako jednostkę gospodarczą, nieobciążanie właścicieli-rólników przeszkadzającemi wszelkim nakładom spłatami działów — oto, co nowa ustawa uwzględnić i co osięgnąć powinna. To téż nie ma ona sprzedaży, parcelacyi, zadłużenia wskazywać i przepisywać jako normalne sposoby przejścia spadku, ale winna do odumarłego warsztatu rólniczéj pracy powoływać nowego kierownika, dla każdéj jednostki gospodarczéj powoływać dziedzica i powinna go powołać w warunkach takich, aby mógł się przy odziedziczonéj ziemi utrzymać i gospodarstwo daléj racyonalnie prowadzić. Na to potrzeba pewnego ograniczenia t. zw. praw, przyznanych w dotychczasowéj ustawie współspadkobiercom, tak co do wysokości działów ich, jak terminu płatności, oznaczania działów nie na podstawie ceny ziemi, ale przychodu z gospodarstwa, z potrąceniem z góry pewnéj jego części z tytułu pracy i ryzyka, ponoszonych przez dziedzica.

Jeżeli jednak i ten system nie ma podobnie — choć wolniéj — jak obecna ustawa prowadzić do ultrazadłużenia, to należy w reformie iść jeszcze o krok daléj i sięgnąć do częściowéj reformy kredytu hipotecznego. Szkodliwemu obdłużeniu ziemi skutkiem spłat współspadkobierców zdoła się zapobiedz skutecznie tylko wtenczas, jeżeli te długi z spłat zostaną zamortyzowane w ciągu życia jednego pokolenia, t. j. w ciągu 25—30 lat. Odpowiednio do tego postulatu należy przypadłe na niedziedziczących części dochodu kapitalizować nie podług zwykłéj stopy procentowéj, ale podług stopy równéj kosztom dla dziedzica skutkiem spłaty współspadkobierców powstającym (t. j. procent + amortyzacya + udział w kosztach administracyi i funduszu rezerwowym danéj instytucyi). Współudział publicznéj instytucyi kredytu realnego byłby tu koniecznym, a współudział ten miałby i tę doniosłą stronę dodatnią, że sumienniéj uwzględnianoby postulat nieobciążania dziedzica większemi spłatami, niż on bez szwanku własnego i gospodarstwa spłacać może.

W kwestyi, czy ta reforma ma być tylko fakultatywną czy obligatoryczną, należy się za obligatoryczném jéj wprowadzeniem oświadczyć. Przemawiają za tém względy zasadnicze i praktyczne; zasadniczo nie powinien to być żaden przywiléj, ale agraryjna ustawa spadkowa, oparta nie na abstrakcyjnéj sprawiedliwości, jak dotąd, ale na uwzględnieniu charakteru produkcyi rólniczéj. Uwzględnienie tego charakteru dopuszcza jedno tylko rozwiązanie ustawowe, tylko jedno prawo *ab intestato*. Fakultatywne wprowadzenie téj ustawy — zależne od dowolnego zapisania danego gospodarstwa w księgę *ad hoc* — może być dobrém w krajach, gdzie dotąd wbrew ustawie utrzymał się zwyczaj przekazywania gospodarstwa jednemu dziedzicowi z obowiązkiem drobnych tylko spłat na rzecz rodzeństwa, jak to miało miejsce n. p. w Hanowerze, Westfalii, Górnéj Austryi; u nas winna ustawa posłużyć za punkt oparcia do wytworzenia się takiego zdrowego zwyczaju, ma działać i pedagogicznie. Fakultatywne jéj wprowadzenie u nas nie zmieniłoby w niczém położenia, skorzystanoby zeń równie skąpo, jak się obecnie z testamentów korzysta, nie byłoby istotną a tak konieczną dla nas reformą prawa spadkowego, pozostałoby martwą literą.

Za wprowadzeniem u nas takiéj ustawy jako obligatorycznego *ab intestato* prawa spadkowego dla rólniczéj własności ziemskiéj, można oświadczyć się tém śmieléj i pewniéj, że ono nie uchyla żadnéj istniejącéj dziś wolności w obrocie ziemią, nie ogranicza ani prawa testowania, ani prawa legitymy, ani swobody parcelacyi, kredytu, sprzedaży, ale ma uchylić jedynie istniejący dziś przymus parcelacyi, zadłużenia, sprzedaży. Otwartą zostaje nadal kwestya co do legitymy, wolności parcelacyi, zadłużenia, egzekucyi i t. d., ale wszystko to zagadnienia osobne, nader doniosłe, zasadnicze, których nie należy okolicznościowo przy reformie prawa spadkowego załatwiać, których nawet, dla uproszczenia kwestyi pożądanéj reformy tego prawa, do odnośnéj dyskusyi wprowadzać nie należy. Zamierzona reforma ma trudny, ale jasny cel, ona nie ma zdążać do uchylenia wszystkiego złego w stosunkach agraryjnych czy prawie spadkowém, ale ma ona tylko prawo spadkowe *ab intestato* dla własności ziemskiéj tak zorganizować, aby w wypadkach dziedziczenia beztestamentowego uchylić zgubne skutki panującéj ustawy, ignorującéj zupełnie odrębny charakter produkcyi rólniczéj i jéj znaczenie dla społeczeństwa.

(Dokończenie nastąpi).

---

[1] Szujski: Księg 12, 2gie wydanie, str. 117. Piekosiński: O powstaniu społeczeństwa polskiego. T. XIV. Rozpr. Akad. Um. str. 125.

[2] Prócz oficyalnych publikacyi są tu nader ważne: „Schriften des Vereins für Socialpolitik“, tomy 20—25, 27. 29, 32—33; Le Play: „La reforme sociale“; Hitze: „Kapital und Arbeit“; Peyrer v. Heimstätt: „Denkschrift über die Erbfolge in landw. Güter.

Choroby ciała społecznego
i środki przeciwko nim.

Wiadomo, że ruch socyalistyczny jest potężnym w Ameryce, ale, że równocześnie ruch ten nie nosi piętna rewolucyjnego i antyreligijnego, jakiem się odznacza w Francyi, Włoszech i Niemczech. Sposób, w jaki się wyrażają pisarze tego stronnictwa, mianowicie w Stanach Zjednoczonych, jest następujący: „Pomiędzy chorobami, na które zapadają nasze społeczeństwa nowoczesne, są choroby organiczne nieuleczalne, które możemy opłakiwać, ale którym trzeba się poddać, ponieważ one są niejako opatrznościowemi warunkami rozwoju społecznego.

Ale obok tego złego nieuniknionego istnieją wadliwości, które należy przypisać poszczególnym przyczynom — niedomagania, wywołane albo przez zły kierunek, lub téż przez systemata źle zrozumiane.

Pismo „Forum“, w artykule pióra p. Waszyngtona Gladdena, bada właśnie ten rodzaj niedomagań społecznych, które mu się wydają wyleczalnemi i w pierwszym rzędzie zapisuje tam możliwość podziału bogactwa.

W oczach naszego autora — i w tem staje on po stronie socyalistów przeciw liberalnym ekonomistom — może rozsądne ustawodawstwo w znacznéj części oprzeć się temi prądowi, który dąży coraz więcéj do skoncentrowania bogactwa w małéj liczbie rąk. Państwo, podług niego — może i powinno pośredniczyć rozsądnie i ostrożnie w stósunkach kapitału po pracy. Autor uważa, że to pośrednictwo może przynajmniéj pośrednio i w pewnym przeciągu czasu unormować podział bogactwa, które codziennie się wytwarza w krajach cywilizowanego świata.

Obecnie statystycy wyliczyli, że kapitał, przy rozdzielaniu korzyści, osiągniętych przez przemysł we wszystkich formach, zachowuje dla siebie 10 za 100, a oddaje resztę w postaci płacy dziennéj.

Proporcya ta nie jest przesadzoną na pierwszy rzut oka: ale sprowadza ona jednakże zbyt szybki wzrost olbrzymich majątków, którego nie usprawiedliwiają oddane przez kapitał przysługi; a z drugiéj strony przyczynia się ona do pomnożenia w nieskończoność liczby nędzarzów w właściwem słowa znaczeniu, t. j. tych, którzy nie mogą zarobić na życie pomimo dobréj woli i pracy.

Jasną rzeczą jest, że państwo nie może za pomocą ustaw ustanowić proporcyi, w jakiéj ma się dokonać podział zysku, wynikającego z asocyacyi kapitału i pracy, ale może ono zachęcić do tego rodzaju asocyacyi, który polega na zainteresowaniu robotnika przemysłem, jakim się zajmuje, a po pewnym przeciągu czasu ten podział zysku chwilowego miałby wpływ istotny na podział samych majątków.

Państwo może także wpływać na stosunki kapitału i pracy w inny sposób. Wiadomo, jaką za naszych czasów rolę odgrywa w przemyśle i handlu spekulacya: w rzeczywistości cena towaru nie jest ustanowioną w stosunku do popytu; zależy ona od pewnéj liczby spekulatorów, którzy towar monopolizują.

Ani zboże, ani cukier nie sprzedają się za cenę zakupną; koalicya kapitalistów sprowadza według okoliczności podwyższenie lub zniżenie ceny.

Owe wielkie stowarzyszenia, które mają niekiedy monopol prawny a które w każdym razie umieją co najmniéj zdobyć go dla siebie — jak tego dowodzi stowarzyszenie docków w Londynie — powinnyby, zdaniem pana Waszyngtona Gladdena, podlegać ścisłéj kontroli państwa.

Dodamy jeszcze, że tak samo, jak się nakłada podatek na gry hazardowe, powinnoby się nakładać go na grę na giełdzie, która nie jest moralniejszą a nieskończenie więcéj niebezpieczną w swych skutkach.

Ale — a to jest ostateczną konkluzyą naszego autora — wszystkie te środki, dobre same w sobie, noszą w sobie „warunki moralne“, które należy bliżéj określić. Chrześciaństwo nauczyło bogatego, że odpowiada za swoje bogactwo: toż samo chrześciaństwo może wyrazić tę odpowiedzialność politycznemi prawami, tak jak ją wyraziło prawami religijnemi.

Na warunki moralne postępu społecznego z dwóch stron zapatrywać się należy. Jeżeli się mówi bogatemu, że jest odpowiedzialny za swój majątek, trzeba zarazem ująć w karby pracującego, aby nie trwonił w niepotrzebnych wydatkach ową nową cząstkę publicznego majątku, którą dostaje do ręki. Jeżeli zaniesie do karczmy swą cząstkę zysku przemysłowego, jakaż będzie ztąd korzyść dla społeczeństwa?

Z tego wszystkiego zatém dochodzimy do wniosku, *że należy podnosić siły moralne, t. j. siły religijne nowoczesnego społeczeństwa!*

KORESPONDENCYE.

Z prowincyi, w środę.

(W sprawie „Orędownika.)

(X.) Czytam prawie wszystkie nasze pisma prowincyonalne — czytałem też i wasz artykuł przeciw „Orędownikowi,“ i to, co on na to odpisał, i to, co inni z tego powodu popisali. Podzielam najzupełniéj Wasze zdanie, że „Orędownik“ ciężko zawinił i po prostu bliskim jest zdrady narodowego stanowiska, na którém dotąd się znajdował. Pytam się bowiem, jak można w obec niedalekich wyborów najprzód wywoływać a potém protegować jakieś tam straszki wyborcze? Nie gódź się na kierunek Koła, na ludzi, którzy w niém zasiadają — prowadź z nimi uczciwą polemikę — to wszystko ci wolno, ale wzywać wyborców, aby na wybory nie szli lub pieniędzy nie dawali na agitacyą wyborczą, to nie wolno, to brudnie, to zdrada — nie taka wprawdzie, jakiéj się dopuścił Wuk Brankowicz lub Szamotulski, przechodząc do obozu wroga, ale zawsze zdrada pośrednia, jakiéj się dopuszcza ten, co odcina swym rodakom dowóz żywności lub amunicyi. W motywa takiéj taktyki wchodzić nie będę — żal mi tylko, że „Orędownik“ występując w taki sposób, sam sobie stawia najwalniejsze przeszkody do osiągnięcia poselstwa, do którego zdaje się wzdychać i którego osięgnąć nie mogąc — jest tak rozdrażniony. Pytam bowiem, czy którekolwiek walne zebranie przedwyborcze może postawić kandydaturę, któréj reprezentant wzywa do strejku wyborczego?

„Orędownik“ odcinając się „Kuryerowi“ nazywa go „dworusem“ i „szlacheckim skrybentem.“ Kalumnia niesłuszna — zarzut nietrafny. Był czas, gdzie „Kuryera“ podejrzywano, że się skłania

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Słówko o naszéj noweli.

Przed kilku miesiącami jeden z uczonych francuzkich w swéj mowie powitalnéj na przyjęcie do Akademii Chartie'go polemizując z obecnym kierunkiem literatury francuzkiéj, zaznaczył między innemi, że czytanie wtedy niesie pożytek duchowy, jeżeli zmusza nasz umysł do pracy.

Zdanie to zasługuje bezwarunkowo na naszą uwagę, bo choć wypowiedziane zostało pod adresem francuzkich autorów, daje się zastósować z całą ścisłością do utworów współczesnéj naszéj beletrystyki.

Trudno wyliczać te dzieła, a choćby i typy utworów, które ujrzały światło dnia na to, aby się przeżyć lub smutną po sobie zostawić pamięć. Domyślać się jednak nam wolno, że uczony akademik wypowiadając powyższe zdanie, miał na myśli szkołę materyalistów, a być może i tych, co tworzą rzeczy graniczące z nicością, a podszyte próżnią tak zwanych *faiseurs* czy też *diseurs de rien agréable.*

Pierwszy z tych kierunków nie ma przedstawicieli wybitnych w naszem piśmiennictwie, gdyż w rachubę brać chyba nie można powieści pani *Śnieżko-Zapolskiéj* oraz opowieści: *„Na skałach Calvados.“*

Natomiast autorzy rzeczy o treści niepochwytnéj, zapełniający pozornie pustkę w feletonie dzienników, twórcy noweli przeznaczonéj dla czytelników, którzy pragną *zabić czas*, zdawałoby się, że znaleźli w naszych najmłodszych pisarzach wiernych naśladowców. Wiernych i licznych. Co chwila bowiem pojawiają się zbiory dziwacznie zatytułowanych nowel: różami, pokrzywami, okruchami, fijołkami i t. p., a czasem zapożyczają one nazwiska od owoców. Czytelnik łatwo się domyśli, że od bardzo niedojrzałych.

I rzeczywiście w naszéj najwspółcześniejszéj literaturze daje się zauważyć zwyrodnienie noweli. Zastanawiając się nad przyczynami tego objawu, dochodzimy do przekonania, że dwa powody zasadniczo sprzeczne — jak mówią we Francyi: dyametralnie przeciwne — wpływają na wytwarzanie téj nieskończonéj ilości miernot.

Z jednéj strony — łatwość, z jaką przychodzi prawie każdemu napisanie opowieści rozmiarów noweli; a z drugiéj — trudności, jakie nastręczyć się muszą, jeżeli takie opowiadanie chce nosić cechy skończonego utworu. Inaczéj mówiąc: pozory w tym wypadku mylą więcéj, jak gdziekolwiek i kiedykolwiek. Przystępność formy, wymagająca, zdawałoby się, nie wiele wysiłku umysłowego, a zaledwie nieco wprawy we władaniu piórem i embrionicznie rozwiniętą organizacyą artystyczną — pociąga ku sobie niepowołanych.

Tymczasem na tę drobną nowelę składa się tyle subtelnych odcieni, taktu artystycznego, tyle miary i równowagi między całością przedmiotu, a jego szczegółami, że trzeba być skończonym artystą, aby zamykać obraz cały pełen życia i ruchu w ramach nie większych prawie, w jakich Robak mickiewiczowski pokazywał zebranéj u Jankla szlachcie armią całą i cesarza na spiętym koniu.

Przytém nowelista winien brać w rachubę łatwość, z jaką czytający ogół ocenia obraz, którego całość można objąć jednym rzutem oka. Każda usterka podpada od razu pod wzrok i razi; każden rys, skreślony zbyt grubo, przechodzi w karykaturę.

Być może bardzo, że nie dla innego powodu w malarstwie tak nie wielu mamy przedstawicieli miniaturowych obrazów, choć są one, zwłaszcza we Francyi, bardzo modne i poszukiwane. W galeryi luksemburskiéj jeden Messonier reprezentuje ten rodzaj malowania, naśladowcy nie okryli się dotąd sławą.

Wyznać należy, że i w literaturze francuzkiéj obok Guy de Maupassanta mało moglibyśmy wyliczyć rozgłośnych nowelistów. A choć ten talent jest tak pierwszorzędny, ucieka się do skrajnych kontrastów, nie omija błota, wyzyskując, słowem, dziedzinę dla wielu, a między innymi i dla nas, niedostępną. Język polski bowiem nigdy dotąd nie był dobrym ajentem dla spekulujących nagiém ciałem.

Czy Guy de Maupassant ograniczywszy się na tematach, które dawniéj traktował Sienkiewicz, potrafiłby stworzyć rzeczy równie rozgłośne — wątpić należy.

Nie mamy zamiaru wyliczać wszystkich trudności, jakie nastręczają się noweliście, ani twierdzić, że nowela jest najbardziéj niedostępnym rodzajem. Chcieliśmy tylko zaznaczyć, że ta dziedzina twórczości wabi silniéj, jak inne, często jednak (jak to stwierdzają liczne firmy literackie), aby okryć śmiesznością autorów i nużyć publiczność.

Po za nowelą opowiadającą jak się przelewa z pustego w próżne istnieją wszakże jeszcze inne jej rodzaje, których naliczylibyśmy tyle, ile jest sposobów artystycznego przedstawiania życia i świata.

Jakiż z tych typów przeważa w naszéj literaturze?

Dotąd nie napisano jeszcze historyi rozwoju noweli u nas. Praca podobna byłaby przedwczesną. Wiadomo jednak, że pierwszy powodzenie zapewnił noweli Henryk Sienkiewicz, napisawszy kilka takich arcydzieł, jak „Hania,“ „Stary sługa,“ „Szkice węglem“ itd.

Wszystkie te utwory opierają się na gruntownych badaniach życia i starają się odtworzyć je możliwie objektywnie, prawdziwie, czyli *realnie*.

Wiadomo, wiele Sienkiewicz pobudził piór do pracy. Jego powodzenie stworzyło legią całą pisarzy, wyznać należy, nie grzeszących samodzielnością. Przejąwszy się kierunkiem, hasłem szkoły, nie umieli stworzyć samodzielnych postaci. Wieleż to w naszéj literaturze pokutuje do dziś dnia karykatur „Janka muzykanta,“ „Kowalki Szymonowéj,“ „Rzepy,“ „Rzepowéj,“ „Wójta Buraka“ i innych bohaterów Sienkiewicza!

Jeżeli dziecko przychodzi na świat, to zawsze chore i biedne, a baby odprawiają czary i przemawiają mniéj więcéj jak „Kowalka Szymonowa“: (Janko muzykant).

— Ja ciebie „krzcę.“ w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, i daję ci na przezwisko Jan, a teraz-że duszo „krześciańska“ idź, zkądeś przyszła. Amen!

Podrostków najwięcéj zjadają wilki lub świat miażdży i gubi (Jamioł). Jeżeli znów śledzimy koleje pełnoletnich włościan (jakim cudem doszli do pełnoletności przeszedłszy tak straszne koleje w dzieciństwie?) to spotykamy się z chłopem niezaradnym, posłusznym żonie (Bartek i Rzepa), a z babą przedsiębiorczą, stanowczą i zapobiegliwą (Magda, Rzepowa).

Wszystkie te naśladownictwa zapragnęły być tak wierne, że nawet pesymizm Sienkiewicza stał się nieodłącznem piętnem sypiących się, niby z rogu obfitości, najrozmaitszych nowel. Bohaterowie umierali zawsze na ostatniéj stronnicy.

I raptem w literaturze zapanowały cmentarne stosunki. Większa część naszych nowel były to nekrologi lub sprawozdania szpitalne.

Niechętne stanowisko, jakie zajęło społeczeństwo w obec tych stucznie nastrojonych Hamletów przerzedziło szeregi pogrzebowego Towarzystwa.

Z konieczności wypadało szukać dróg nowych. Wydawcy zamawiali u autorów utwory *słoneczne i wesołe* lub *kojące z bohaterami o wybitnych charakterach.*

Dużo, bardzo dużo można mieć rzeczy na zawołanie; wygodne pantofle, świeże tytuły, dobre cygara itd. trudniéj jednak wyszukać na zamówienie talentów i to w dawnym kierunku. Radzono sobie na wszystkie sposoby.

I tak naprzykład pismo X, które w składzie swéj redakcyi nie miało żadnego pierwszorzędnego talentu literackiego zawiadamia, że współredaktorem zostaje Y i że będzie stale zasilał feljeton dziennika. Literat Y wprawdzie wydał zbiór nowel, ale nikt nad niemi się nie unosił, redakcya więc wmawia powoli w zawsze cierpliwych czytelników, że Y to prawie geniusz. Literat Y wyjechał na kongres, literat Y pisze to, literat Y tu, literat Y tam. Czytelnik w końcu przejmuje się wielkością talentu Y-ka i zapytany, czemu prenumeruje dane pismo, odpowiada z dumą: „Tam pisze Y!“

Więc, gdy braknie natchnionych poetów, pisarzy „z łaski Bożéj“, można ich sztucznie hodować jak pstrągi, lub mnożyć jak pieczarki.

Ale zapoznajmy się z książką, która się sztucznie wylęgła z mózgu literackiego Homunkulusa.

W dobréj wierze roztwieramy ją na pierwszéj stronnicy. Chcemy zaspokoić nasze pragnienia artystyczne, skąpać się w ożywczém źródle poezyi, zaczerpnąć nowych wrażeń, odświeżyć zgnębionego ducha, szukamy powiernika, przyjaciela. Tymczasem.... Przeczytaliśmy już całą książkę. Nie zatętniała w nas krew żywiéj, nie poruszył się nerw żaden, nie odczuwaliśmy ani współczucia, ani litości, nienawiści, miłości, sympatyi, zachęty. Ani łza w oku nie zakręciła się, ani na ustach śmiech nie zaigrał i w głowie żadna myśl nowa nie zbudziła się. Żaden obraz nie przesunął się przed naszemi oczyma wyraźniéj, plastyczniéj. Zamykamy książkę smutni, rozczarowani na to, aby nigdy myślą do niéj nie powrócić. A gdy przypadkiem pragnęlibyśmy przypomnieć sobie treść utworu, nie zdołamy tego uczynić przy najwyższym wysiłku pamięci.

W książce nie znaleźliśmy przyjaciela. Spotkaliśmy się natomiast z brakiem treści i z barbarzyńską formą. Umysł mamy zgnębiony, gdyż na łokieć zdarzeń — jak powiada nieodżałowany Lam — przypadło dwie mile gadania, pościągania, charakteryzowania.

Na przemian przypomina nam się: to bajka o górze i myszy, to znów zdanie Malayridy, że słowo dane jest na to człowiekowi, aby ukrył myśl swoją.

Daje się zauważyć w naszéj literaturze obniżenie duchowego poziomu. Taki stan karłowatości wytworzyły choroby naszego wieku, więc zanik szczerych przekonań, chwianie się woli i brak stałego kryteryum do sądzenia sumienia społeczeństwa. Te wady moralne ogółu wsiąkają w krew przeciętnych pisarzy, gaszą zapał, ostudzają uczucia i z kapłana sztuki robią lubo chłodnego badacza, lubo krytyka tak nieprzekonanego w własne zdanie, że nawet pozbawionego ironii i szyderstwa.

* * *

Z jesienią ożywia się ruch wydawniczy. Zapewne w tym roku tak jak i innych lat w dziale belletrystycznym nowela znajdzie najliczniejszych przedstawicieli. Więc w tym feljetonie, witając przychodzące na świat nowości, wypadnie nam znów niedługo mówić o noweli, — miejmy nadzieję — o orginalnéj.

Skierka.

do poglądów „Orędownikowych,“ któremu wówczas zarzucano demagogią. Pokazało się, że to podejrzenie było zupełnie fałszywe, bo gdy z „Orędownika“ wyłazi demagogia, pierwszy „Kuryer“ przeciw niemu występuje. Tak też zupełnie fałszywy jest zarzut dworactwa szlacheckiego, który mu czyni „Orędownik,“ ten sam „Orędownik,“ co jeszcze niedawno do „Kuryera“ się umizgał.

„Kuryer“ stoi na gruncie narodowym polskim, i polską dążnością nacechowane jest to, co pisze, — opiera się zaś na zasadach katolickich i konserwatywnych. Szlachtę szanuje, bo widzi w niéj reprezentantkę téj warstwy społecznéj, która od czasów porozbiorowych aż do dni naszych najwybitniejsze dawała dowody miłości kraju i poświęcenia dla dobra społecznego. Błądziła wiele za czasów wolnéj Rzeczypospolitéj, od błędów wolną nie była po rozbiorze, ale szanować ją i uznać należy jéj zasługi — a kto tego nie umie, ten nie umie bezstronnie występować ani zdania swego wypowiadać. Gromadzić wszystkie warstwy do wspólnéj pracy i obrony, jak to „Kuryer“ niejednokrotnie głosił w swych łamach, to jest prawdziwa polityka polska. Jeśli zaś „Kuryer“ w czém grzeszył, to chyba w tém, że powodując się miłością sprawy ojczystéj, niekiedy może zbyt gorąco i zbyt żarliwie jéj chciał bronić, nie licząc się dostatecznie ze stósunkami naszemi. Nigdy zaś nie zgodziłbym się na zarzucanie „Kuryerowi“ dworactwa, ani t. z. „klerykalizmu,“ co mu dawniéj równie niesłusznie zarzucano.

To, co napisał „Kuryer,“ stara się wyzyskać „Posener Ztg.“ — organ postępowy, w którego wtorkowym numerze czytamy artykuł téj treści:

„„Orędownik“ zajmuje po największéj części stanowisko inne, jak reszta polskich dzienników. Nie można powiedzieć, żeby „Orędownik“ był organem konserwatywno-pruskim, wydawanym w języku polskim, ale niejednokrotnie pisze tak, że pruskie organa konserwatywne opierając się na tém, co on napisał — zaczepiają Polaków.“

„Posener Ztg.“ jest organem nam Polakom nieprzyjaznym, który, gdzie może, tam nam szkodzi, i gdzie mu się uda, tam nas żgnie. Nie należy się przeto nam Polakom opierać się na tém, co pismo takie wydrukuje. My „Orędownika“ sądzić będziemy z tego, co on napisze, a nie z tego, co o nim napisze „Posener Ztg.“ Nie pochwalam ja przeto ani tego, że „Orędownik“ zarzuca „Kuryerowi“ na mocy powyższych słów „Posenerki“ sojusz z tym organem niemiecko-postępowym, — ani też tego, że „Goniec Wielkopolski,“ który „Orędownika“ nazywa „Schwarzweissem,“ ze słów „Posener Ztg.“ stara się wybić kapitał na szkodę „Orędownika.“

Nie sięgajmy nigdy przeciwko sobie po broń do arsenału naszych przeciwników, bo tam jéj dla nas nie ma, albo też jest zdradziecka. Odepchnijmy z oburzeniem insynuacyą „Posener Ztg.“ a trzymajmy się „Orędownika“ samego i patrzmy, jak długo jeszcze cieszyć się będzie z rzekomego strejku, i jak długo wzywać będzie do niepłacenia składek na wybory.

Lwów, 17 września.

(Sprawy sejmowe. — Ze sfer wojskowych. — Z wydziału krajowego. — Z uniwersytetu. — Z teatru).

(a) Namiestnik hr. Badeni udał się do Wiednia celem naradzenia się nad zwołaniem sejmu. Termin zwołania nie jest jeszcze stanowczo oznaczony. Mówią, że zwołanym ma być w okresie między 5 a 8 października, dziś znowu nadchodzi wiadomość, że być może, iż dopiéro na 12 zwołany zostanie.

W sferach wojskowych opowiadają, że teraźniejszy dowódzca 11go (lwowskiego) korpusu armii, ks. Würtemberg, przeniesiony zostanie jako komendant do Gracu, a jego miejsce zajmie książę Windischgraetz, dowódzca 1go (krakowskiego) korpusu armii. (Zobacz dzisiejsze telegramy. Przyp. Red.). — Na stały pobyt do Lwowa ma także przybyć arcyksiążę Salvator Leopold, piastujący obecnie stopień kapitana artyleryi.

Wydział krajowy uchwalił objąć w swój zarząd składy zboża i wódki, które wybudowane zostaną kosztem 200,000 złr. Dyrektorem naczelnym składów mianowany zostanie Porceri.

Na opróżnioną po ś. p. profesorze Wawrzyńcu Żmurce katedrę matematyki w uniwersytecie powołany został dr. Józef Kniaź Puzyna, który po ukonczeniu tegoż uniwersytetu w r. 1880, kształcąc się następnie zagranicą, wielce ceniony przez znakomitego swego poprzednika, jego przedmiot wykładał już od lat kilku w charakterze docenta.

W teatrze naszym występował jako gość p. Pluciński, aktor występujący na scenach francuzkich pod nazwiskiem Armanda Dutertre. Z dniem jutrzejszym rozpocznie szereg występów gościnnych na scenie lwowskiéj p. Zawadzki, dawniéj artysta sceny poznańskiéj, — a że teatr nasz przedstawiciela ról bohaterskich, które są wydziałem p. Zawadzkiego, nie posiada, przeto występy te winny zainteresować naszą publiczność. P. Zawadzki odtworzy jutro szekspirowskiego „Otella.“

NIEMCY.

* Berlin, 18 września. Żądania podwyższenia etatu dla marynarki zawiera już ostatni memoryał, który przedłożył parlamentowi hr. Mons. Tegoroczny etat wynosi 42 miliony, przyszłoroczny będzie wymagał co najmniéj 54 milionów marek. Przedewszystkiém powiększy się etat na nową budowę okrętów, w tym roku bowiem przeznaczono na nie 10,418,000 marek, na rok przyszły zaś 30,400,000 m. Natomiast nie zapowiada się znaczne podwyższenie etatu dla personału marynarki.

— *Prace nad* nowym etatem dla rzeszy zbliżają się ku końcowi. Do wydziałów rady związkowéj nadszedł już cały szereg poszczególnych etatów na rok 1890/91. Prace są podobno tak daleko posunięte, że jeżeli parlament zostanie otwarty dnia 22 października, albo nawet wcześniéj, będzie mógł mu zostać zaraz przedłożony etat dla rzeszy.

— *Wczorajszy* dzień odpoczynku spędził cesarz w zamku myśliwskim w Springe, odbierając sprawozdania. Po południu udał się na polowanie.

— *Cesarzowa Fryderykowa* wyjechała wczoraj z córkami do Kopenhagi i, jak donosi „Post“, powróci do Berlina dnia 23 b. m., gdzie pozostanie do 19 października, t. j. do wyjazdu swego do Wenecyi. Przed wyjazdem cesarzowéj odbędzie się wielka uroczystość dworska, na któréj księżniczka Zofia odbierać będzie życzenia i pożegnanie dworu. Z Wenecyi uda się cesarzowa z księżniczkami do Aten na parowcu austryackiego Lloyda, urządzonym wygodnie i wytwornie. Slub w Atenach odbędzie się 27 października.

— *Wyjazd cesarza* i cesarzowéj do Szweryny jest podobno naznaczony na dzień 1 października.

— *W komnatach* ambasady rosyjskiéj w Berlinie robią wielkie przygotowania, jak donosi „Berl. Tag.“, na przyjęcie cara, który podług wiadomości „Nowoje Wremji“ ma przybyć 27 b. m.

Prospekt Towarzystwa akcyjnego

pod firmą:

Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie.

dawniéj hrabiego Kwileckiego.

Aktem notaryalnym z dnia 12 czerwca r. b. zawiązano w Poznaniu Towarzystwo akcyjne pod firmą: „Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie dawniéj hrabiego Kwileckiego“, które do rejestru handlowego pod dniem 9 lipca b. r. zapisane zostało.

Celem przedsięwzięcia, które swą siedzibę ma w Poznaniu, jest nabycie należącego do hr. Kwileckich prawa exploatacyi nafty i wosku ziemnego Rymanowie i okolicy w Galicyi, exploatacya tego prawa, podjęcie innych w zakres ten wchodzących przedsiębiorstw i prowadzenie interesów handlowych.

Czas trwania Spółki jest nieograniczony.

Kapitał akcyjny pierwotnie na 50,000 m. oznaczony, aktem notaryalnym z dnia 7 września b. r. do 500,000 m. (§ 27 nr. 6 Ustaw) podniesionym został i składa się z 500 sztuk akcyi po 1000 m. na okaziciela wystawionych.

Panowie hrabiowie Hektor i Kazimierz Kwileccy odstępują Towarzystwu za cenę 47,870,91 złr. w. a.

a) prawa swoje do exploatacyi nafty i wosku ziemnego na wszystkich przez nich posiadanych terenach w Rymanowie, Rudawce rymanowskiéj i Iwoniczu i to na przestrzeni około 800 hektarów;

b) wszystkie tamże ich własnością będące ruchomości, jako to: dotychczas postawione wieże wiertnicze i budynki, 3 machiny parowe i 3 kotły parowe, wszelkiego rodzaju przyrządy wiertnicze, zapas rur, zapas narzędzi pomocniczych, konie, wozy, uprzęże i t. p. rzeczy w osobnym wykazie wyszczególnione;

c) wywiercone szyby, których ogólna głębokość z dnia 1 lipca t. r. do 600 metrów wynosiła, a dziś przeszło 995 metrów sięga;

d) wszelkie aktywa i swoje zobowiązania względem osób trzecich.

Przeważną część ceny kupna hrabiowie Kwileccy przyjmują w akcyach nowego Towarzystwa, a nadto hr. Hektor Kwilecki obok pp. N. Urbanowskiego i Z. Mazurkiewicza pełnić będą obowiązki dyrektorów Spółki, a hr. Kazimierz Kwilecki wraz z pp. Władysławem Jerzykiewiczem, dr. Kusztelanem, B. Leitgebrem i St. Olyńskim, tworzyć będą skład Rady Nadzorczéj.

Hrabiowie Kwileccy odstąpili swe prawa pod bardzo dla Towarzystwa korzystnemi warunkami, gdyż Towarzystwo nabywa terena przez dotychczas przeprowadzone wiercenie, dokładnie zbadane i jako ropodajne uznane, a nadto toż Towarzystwo przejmuje całą eksploatacyą technicznie i kupiecko zorganizowaną, płacąc tylko prawdziwą wartość na gruncie będących i świeżo inwentarzowanych i otaksowanych przedmiotów.

Dotychczasowe koszta założenia i eksploatacyi mają być hrabiom Kwileckim indemnizowane dopiero w przyszłości z wydobytéj nafty na terenach Towarzystwu odstąpionych, która w ilości 8% na ich rzecz potrąconą będzie.

Cenę zakupna praw i przedmiotów przez Towarzystwo od hrabiów Kwileckich nabytych uznać musimy jako bardzo nizką, jeżeli uwzględnimy ilość wykopanych szybów, jakość i ilość przyrządów wiertniczych i innych ruchomości, jak również i rozległość objętych terenów, które w niedalekiéj przyszłości rokują najlepsze nadzieje. I istotnie eksploatowane grunta zostały po kilka razy zbadane przez powagę na polu geologii Karpat, profesora uniwersytetu we Lwowie dr. Dunikowskiego i za ropodajne uznane, a dotychczas przeprowadzone prace wiertnicze słuszność tego twierdzenia w zupełności usprawiedliwiły, gdyż we wszystkich rozpoczętych szybach natrafiono na znaczne ślady nafty i bardzo silne gazy.

Linia Rymanów i Iwonicz, na któréj znajdują się przez Towarzystwo nabyte grunta, trafia w przedłużeniu na Równe i Wietrzno, ową Pensylwanią galicyjską, gdzie pierwsze objawiły się wytryski nafty, bijące na podobieństwo studzień artezyjskich do 20 metrów wysokości. Taki jeden otwór dawał do 1000 beczek ropy, czyli do złr. 7000 dziennie, a z trzech takich studzien odstawiono do stacyi Krosna w przeciągu 6 miesięcy rurociągiem i furmankami 270,000 beczek, ogólnéj wartości przeszło $1^1/_2$ miliona florenów.

Wprawdzie zaręczyć nie możemy, że i Towarzystwo nasze podobne osiągnąć będzie mogło rezultaty, jest wszakże wszelka nadzieja, że włożony kapitał znaczne przynieść może zyski, jeżeli się zważy, że statystycznie jest dowiedzionem, iż kapitał w kopalnie galicyjskie włożony, już 3-krotnie właścicielom się powrócił, i że wszelkie dotychczas rozpoczęte szyby na Rymanowie i Iwoniczu wielkie rokują nadzieje.

Aby nasze Towarzystwo ile możności ubezpieczyć, utworzyliśmy obok rady nadzorczéj osobne kuratoryum, złożone z trzech osób, którego zadaniem będzie, obok kontroli nad działalnością Towarzystwa, być mu pomocą i kierownikiem w czynnościach technicznéj natury. Do składu kuratoryum uprosiliśmy pp. dr. Dunikowskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie, Stefana Cegielskiego w Poznaniu, i dr. Dziegieckiego, asesora górniczego w Neurode, a nazwiska i znajomość techniczna kuratoryum jest gwarancyą jego skutecznego działania.

Inżynierowie przez Towarzystwo do specyalnego prowadzenia robót pozyskani, są teorytycznie w wyższych zakładach technicznych, a praktycznie w Słobodzie Rungurskiéj wykształceni.

Z tego, cośmy wyżéj przedstawili, łatwo przekonać się można, że nic nie zostało pominiętem, coby do normalnego rozwoju Towarzystwa przyczynić się mogło, a starając się korzystać z doświadczeń na tem polu osiągniętych, można mieć wszelkie prawo do rokowania Towarzystwu najlepszéj w krótkim czasie przyszłości.

W końcu dodajemy, że Akcyonaryusze naszego Towarzystwa mają prawo do korzyści wypływających z całéj exploatacyi i do zysków pochodzących ze wszystkich szybów przez czas trwania Towarzystwa założonych i że dla tego właśnie Akcye nasze odróżnić należy od sprzedawanych przez osoby prywatne udziałów, które mają prawo uczestniczenia tylko w zyskach lub stratach jednego tylko szybu.

Pierwotne Towarzystwo akcyjne, ugruntowane na podstawie kapitału 50,000 m. i które od 1 lipca t. r. przejęło stan majątkowy przedsiębiorstwa, odstępuje przyszłym Akcyonaryuszom swe prawa w całéj rozciągłości i to z udziałem również od 1 lipca 1889 r.

Na akcye zapisywać można:

a) w **Banku Związku Spółek Zarobkowych** w Poznaniu,

b) u pana **Z. Mazurkiewicza** w Poznaniu, Bismarcka ulica nr. 10, dokąd też należy adresować wszelką korespondencyą.

Zarząd wkrótce poda do wiadomości miejsca subskrypcyi w Krakowie i Lwowie.

Warunki zapisu są następujące:

a) 25% nominalnéj wartości przy podpisaniu akcyi, reszta podług przyszłéj uchwały Rady Nadzorczéj;

b) 4% od właconéj sumy, począwszy od 1 lipca r. b.;

c) czas subskrypcyi do 31 grudnia 1889.

Radzie Nadzorczéj przysługuje prawo zamknięcia zapisów każdéj chwili.

Poznań, dnia 16 września 1889.

Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie dawniéj hrabiego Kwileckiego.

Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu.

Zarząd:

Hektor hr. Kwilecki. Zefiryn Mazurkiewicz. Napoleon Urbanowski.

Rada Nadzorcza:

Władysław Jerzykiewicz, prezes. *Dr. Józef Kusztelan,* sekretarz. *Kazimierz hr. Kwilecki. Bolesław Leitgeber. Stanisław Olyński.*

Kuratoryum:

Stefan Cegielski, właściciel fabryki i poseł do parlamentu. *Dr. Emil Dunikowski,* profesor geologii uniwersytetu we Lwowie. *Dr. Dziegiecki,* asesor górniczy, dyrektor kopalni w Neurode.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 19 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy budowniczemu Graevemu w Czarnkowie order orła czerwonego czwartéj klasy; kościelnemu Velmerowi przy ewangielickim kościele św. Piotra w Poznaniu krzyż właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów; a byłemu kanceliście prowincyonalnéj dyrekcyi Stowarzyszenia od ognia w Poznaniu, Bergmanowi tamże, i sołtysowi Kasprzakowi w Biadaszkach w powiecie kempińskim, powszechne oznaki honorowe.

* ***Ks. dziekan Woliński,*** proboszcz św. Wojciecha, otrzymał od królewskiego ministeryum spraw wewnętrznych i duchownych pozwolenie na otwarcie w Jeżycach domu Sióstr Elżbietanek dla pielęgnowania chorych i na otwarcie ochronki dla małych nieszkólnych dzieci pod ich kierownictwem.

* **Nieszczęście.** Jeden z czeladzi sztukatorskich zatrudniony przez p. Piotrowskiego przy reparacyi wnętrza tutejszego kościoła farnego, nazwiskiem Rakowski, spadł wczoraj po południu o godzinie $2^1/_2$ z drabki na flisową posadzkę z wysokości ośmiu metrów. Odniesiono go do lazaretu, gdzie po dwóch godzinach umarł. Rakowski narzekał poprzednio na ból głowy, a mimo to czuł się o tyle zdrowszym, że nadal pracował. Prawdopodobnie ruszył go paraliż na drabce, która pozostała nieruszoną na miejscu, gdzie ją niebożczyk ustawił.

* **W rozkładzie** pociągów na kolejach poznańskich z dniem 1 października zajdą drobne tylko zmiany; największe przedstawia plan na kolei pilskiéj, gdzie pociągi odchodzić będą o godzinie 4 minut 50 (dotychczas g. 4 m. 44) rano, o godzinie 10 minut 24 (g. 10 m. 30) przed południem, o godz. 4 minut 27 (godz. 3 m. 57) po południu, a przychodzić o godzinie 8 minut 22 (g. 9 m. 19) rano, o godzinie 3 minut 14 (g. 3 m. 37) po południu i o godzinie 7 m. 59 (g. 8 m. 5) wieczorem — Na koléi kluczborskiéj odchodzić będzie jeszcze jeden pociąg i to o godzinie 10 minut 29 przed południem. — Bliższe zmiany podamy niebawem w osobnym planie.

* **Cesarz** kazał mieszkańcom Wildy podziękować za adres, jaki mu przesłano z powodu rozszerzenia ulg rejonowych na Wildę.

* **Mosina.** Na jarmarku dnia 13 z. m. pozostawił tu ktoś $1^1/_2$-rocznie bydlę i mimo zawezwań po pismach po nie się nie zgłosił. Policya sprzedała je więc za 75 marek.

* **Gniezno.** W sobotę dnia 14 b. m. stawało przed tutejszym sądem ławniczym trzech młodzieńców, którzy okradali swych pryncypałów i w nocy jeżdżali na hulankę do Poznania. Uczeń zegarmistrza K. skazany został na rok, pomocnik kupca O na 9 miesięcy i uczeń kupca B. na pół roku więzienia.

* **Zaniemyśl.** W Małych Jeziorach wybuchł w niedzielę u gospodarza Brylewskiego ogień i zniszczył dom mieszkalny. Zdołano tylko wyratować najpotrzebniejsze sprzęty domowe.

* **Szubin.** Na zamku szubskim zgorzał we wtorek budynek dominialny, w którym się mieścila stajnia, obora i kurnik. Niestety, spaliło się wszystko bydło, konie i drób', oraz znajdujące się na podwórzu stogi siana.

* **Ujście.** Weterynarz powiatowy z Chodzieża skonstatował tu, że pomiędzy bydłem komorniczem i dominialnem w Kegelsane wybuchła zaraza pyskowa i racicowa.

* **Bydgoszcz.** Wiadomości podanéj przez „Ostd. Presse“ o zmianach w urzędnikach tutejszéj rejencyi przeczy „Bromb. Tgbl.“ na podstawie wiadomości zasięgniętych rzekomo u kompetentnego źródła.

* **Wrocławska** komisya egzaminacyjna dla lekarzy na r. 1889/90 składa się z następujących panów: przewodniczący, radzba rejencyjny i tajny radzca medycynalny dr. Wolff; radzca medycynalny prof. dr. Hasse (anatomia); tajny radzca medycynalny prof. dr. Heidenhain, zastępca przewodniczącego, (fizyologia); radzca medycynalny prof. dr. Ponsick (patologiczna anatomia i ogólna patologia); tajny radzca medycynalny prof. dr. Fischer i radzca medycynalny prof. dr. Richter (chirurgia); tajny radzca medycynalny prof. dr. Förster (okulistyka); tajny radzca medycynalny prof. dr. Bierner i radzca rejencyjny i tajny radzca medycynalny dr. Wolff (kliniczna medycyna wewnętrzna); prof. dr. Filehne (farmakologia); tajny radzca medycynalny prof. dr. Fritsch i prof. dr. Wiener (akuszerya i gynekologia); prof. dr. Flügge (hygiena). — Do komisyi egzaminacyjnéj dla dentystów należą: radzca rejencyjny i tajny radzca medycynalny dr. Wolff, przewodniczący; tajny radzca medycynalny prof. dr. Fischer, radzca medycynalny prof. dr. Ponsick i docent prywatny dentysta dr. Bruck. — Egzamina rozpoczną się z początkiem listopada; kandydaci winni się zgłosić w poniedziałek dnia 4 listopada u przewodniczącego.

* **Slub.** Onegdaj w kościele parafialnym w Rogoźnie pod Grudziądzem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem Menczarskim, kupcem z Torunia a panną Waleryą Górską, córką obywatela ziemskiego. Obrządku ślubnego dokonał ks. kapelan Frańciszek Krupkowski z Czempinia.

* **Toruń.** W sprawie Frańciszka Pawłowskiego z Kowalewa, któremu najprzód czyniono zarzut, jakoby nieprawnie wywiesił we własnéj izbie tabliczkę z napisem: „Czytelnia ludowa bezpłatna“, która to sprawa przedzierżgnęła się ostatecznie przed sądem ławniczym w proces o podatek procederowy, w sprawie téj był termin onegdaj przed sądem ławniczym w Toruniu. Oskarżonego Pawłowskiego, rozumie się samo z siebie, uznano niewinnym i od kary i kosztów uwolniono, ale na termin stanąć musiał i kosztów podróży, zmudy itp. nikt mu nie wróci.

* **Po Królestwie Polskiem** krąży anegdotka następująca: Do jednego z tamtejszych gubernatorów przybył włościanin, oświadczając, że pragnie przyjąć prawosławie i prosząc, by mu gubernator w tém dopomógł. Gubernator niesłychanie ucieszony, że lud polski sam dobrowolnie garnie się do prawosławia, zapytuje jednak włościanina, co go do tego skłoniło „Oto — odpowiada z całą szczerością i naiwnością włościanin — moja baba i teściowa tak mi do żywego dogryzły, że aby im dokuczyć, chcę zrobić wielkie świństwo i przyjąć prawosławie“. Tableau!

* **Olbrzymie koszta.** Komitet, który zarządza funduszem przeznaczonym na pokrycie kosztów procesu Parnella przeciw „Timesowi“, wręczył w tych dniach obrońcy przywódzcy Irlandczyków, adwokatowi Karolowi Russel'owi sumę 18,000 funtów szterlingów na różne wydatki z procesem połączone.

* **Z Rzymu** donoszą do „Kur. Warsz.“, że Ojciec św. Leon XIII nabył „Madonnę“ wykutą w marmurze przez znanego rzeźbiarza Brodzkiego.

* **Zapalony myśliwy.** Ks. Ludwik de Rohan jest nie tylko wybornym, ale i wytrwałym myśliwym. Ze szczególniejszem upodobaniem zoluje on na kozły. W tych dniach właśnie na polowaniu w dobrach swoich Chaustnik w Czechach, ks. de Rohan dopełnił liczby 12,000 zabitych przez siebie kozłów. Liczba to olbrzymia i zapewne nie wielu było myśliwych, którymby daną była sposobność zabicia w ciągu całego życia tylu kozłów. Obliczono, że gdyby ks. de Rohan zabijał codziennie jednego kozła, na zabicie 12,000 potrzebowałby 32 lat, 10 miesięcy i 20 dni.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 20go września św. Eustachiusza m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 44. Zachód o godzinie 6 minut 2

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 18 i zawiera: Jak być szczęśliwymi w małżeństwie? przez Z. M. — Pielgrzymka do Ziemi Swiętéj przez ks. Wł. Zaleskiego. — Listy Stanisława Augusta (ciąg dalszy). — Korespondencye z Londynu i z Zakopanego. — W krainie edredonów, wspomnienia z podróży A. Padlewskiego. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chełkowski z Kuklinowa, Chełkowski ze Starogrodu, Thiel z Wrześni, Degen z Frankfurtu n. M., Abrachamowicz z Królestwa, Finke z Wrocławia, Walter z Koszewa, Bamberger z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Michałowicz z Kasztoru, pani Malczewska z siostrą z Królestwa Polskiego, Długołęcki z Zamysłowa, Wiśniewski z Michorzewa, Brostmann z Bnina, Rossellit z Frankfurtu.

Seit 1876, also bereits 13 Jahre, versiegele ich jede Flasche mit meinem eigenen Namenssiegel und kann, trotz grösster Anstrengung, Niemand über meine Weine etwas Nachtheiliges öffentlich aussagen, bester Beweis ihrer Güte und meiner Reellität. Franzos. Weine sind überhaupt die besten der Welt, weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine meistens gegypst sind. Wer meine Weine nicht trinkt, schadet sich also selbst.

Trinken Sie also und fordern Sie im eigenen Interesse überall nur die gesunden ungegypsten französischen

Natur-Weine

von Oswald Nier

Hauptgeschäft BERLIN

25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland.

Ausf. Preis-Courant gratis & frco.

[Nº 152.

Skład centralny w Poznaniu

Ulica Berlińska nr. 16. (1274)

Telegram giełdowy

Berlin, 19 września 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica osłab.		
na wrzesień październik	187 75	188 —
na październik-listopad	188 50	188 50
na listopad-grudzień	189 50	189 75
na kwiecień-maj	193 75	194 —
Żyto wyżéj		
na wrzesień-październik	157 50	157 75
na październik-listopad	158 25	158 75
na listopad grudzień	159 50	160 25
na kwiecień-maj	162 50	163 25
Oléj rzep. słabo.		
na wrzesień-październik	67 30	66 90
na kwiecień-maj	62 50	62 30
Okowita spok.		
eksportowa	37 10	37 —
na wrzesień	36 70	36 60
na wrzesień październik	35 —	35 —
na październik-listopad	33 30	-- —
na listopad-grudzień	32 60	32 60
na kwiecień maj	33 60	— —
spożywcza	56 90	56 80
na wrzesień	50 58	— —
na	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	149 50	150 —
Wyp żyta wsp.	1000	950
Wyp.-okowity kw. eksportowa	220,000	140,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	17	18
Consol. 4%	106 80	106 60
Consol. $3^1/_2$%	104 90	104 80
Poznańskie 4% listy zastawne	101 30	101 30
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 —	100 90
Poznańskie listy rentowe	105 25	105 25
Austryackie banknoty	171 10	170 75
Austryacka renta srebrna	72 25	72 25
Rosyjskie banknoty	211 50	212 25
Rosyjskie listy zastawne	97 75	97 75
Polskie 5% listy zastawne	62 80	62 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 90	— —
Węgierska 4% renta złota	85 —	84 80
Węgierska 5% renta papier.	80 60	80 30
Austryackie kredytowe akcye	163 —	162 10
Austryackie francuskie koleje	98 75	99 50
Lombardy	50 60	50 10

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 19 września 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica potw.		
na wrzesień-październik	180 —	180 50
na październik-listopad	181 —	181 50
Żyto stale.		
na wrzesień-październik	154 50	154 50
na październik-listopad	155 50	155 —
Olej rzep. niezm.		
na wrzesień-październik	67 —	67 —
na kwiecień-maj	63 —	68 —
Okowita bez inter.		
w miejscu spożywcza	55 90	55 80
„ eksportowa	36 20	36 10
„ na wrzesień. eksp.	35 60	35 10
„ na wrzes. paźdz. eksp.	34 40	34 40
„ na kwiecień-maj. eksp.	33 20	33 20
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Stan powietrza.

Dnia 18 września 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	763	Płd.Płd Z. 5	zachm.	13
Aberdeen . . .	761	Płd. 2	pół zachm.	12
Chrystiansund .	755	W.Płd.W. 1	pochmurno	11
Kopenhaga . .	767	W.Płd.W. 1	parno	11
Sztokholm . . .	765	Płd Płd Z. 1	bez chmur	10
Haparanda . .	756	PłdZ. 2	pochmurno	9
Petersburg . . .	766	Z.Płd.Z. 2	zachm.	8
Moskwa	768	Płn.Z. 1	bez chmur	2
Kork, Queenst.	765	Płd.W. 2	pogodne	15
Cherbourg . . .	764	Płd.W. 2	pogodne	11
Helder	768	Płn.W. 1	bez chmur	12
Sylt	766	spokojnie.	parno	10
Hamburg 1)	768	Płn.Płn.W.1	zachm.	10
Swinemiinde 2)	768	Płd,W. 1	pogodne	8
Neufahrwasser 3)	768	spokojnie.	pogodne	6
Kłajpeda . . .	769	PłdW. 2	bez chmur	7
Paryż	—	—	—	—
Monaster . . .	767	Płn. 1	zachm.	8
Karlsruhe 4)	767	Płn.W. 1	pochmurno	4
Wiesbaden. . .	767	spokojnie.	pochmurno	8
Monachium .	766	PłnZ 3	deszcz	3
Kamienica . .	767	Płn W. 1	zachm.	6
Berlin	767	Płn.W. 3	bez chmur	9
Wiedeń	762	Płn.Z. 3	zachm.	6
Wrocław . .	766	Płn. 3	deszcz	5
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	763	W. 1	pochmurno	12

1) Rano mgła. 2) Sron. 3) Rosa. 4) Sron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = połudn W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Pas najwyższego nacisku idzie od Francyi ku PłnW. poza Niemcy do wewnętrznéj Rosyi, ztąd powietrze jest spokojne, pogodne i suche. Depresya leży ponad północno zachodnią i południowo-wschodnią Europą, wywołując tamże deszcze z podnoszącą się po większéj części temperaturą. W Niemczech trwa bez przez przerwy zimne powietrze. w Niemczech południowych zaszły miejscami nocą mrozy; w Niemczech północnych zauważono w kilku stacyach śron,

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
18. Pop. 2	759,8	PłnW.um.	zachm.	+ 11,6
18. Wie. 9	760,0	W. lekki	pochmurno	+ 7,7
19. Ran. 7	757 8	PłnW. lek.	pogodne	+ 5,1

Dnia 18 września maximum ciepła +11°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 4°3 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Poczęści pogoda, jasno, poczęści silne zachmurzenie z deszczami, słaby lub umiarkowany wiatr, chłodno, nocą i rano zimno.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kolei żelaznéj cesarzowéj Elżbiety 4-proc. wolne od cła akcye. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 19 września. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.
Żyto bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 54,80 pł., 50-ta 35,00 m., wrzesień 50-ta 54 80 m. 70-ta 35,00 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —.— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54 80 mrk., 70-ta 35,00 mrk., wrzesień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 19 września. — Ceny mąki. Pszenna 27 50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 18 września 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październik-listopad 163,00 żąd.. listopad-grudzień 163.00 żąd., na kwiecień-maj 165,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 150,00 żąd., na wrzesień-październik 150,00 żąd., listopad-grudzien 148,00 żąd.

Oléj rzepiowy stale wypowiedz. —— cena w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum, bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 55.50 żąd.. (70-ta) 35,30 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 53,20 żąd.

Ceny targowe z dnia 18 września 1889

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.		Za 100 kilogramów											
		ciężki				średni				lekki towar			
		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj niż.	
		M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.
Pszenica	biała	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	60
„	nowa	17	90	17	60	17	30	16	90	16	30	15	80
„	żółta	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	60
„	nowa	17	80	17	50	17	20	16	80	16	20	15	70
Żyto		16	20	16	00	15	80	15	50	15	30	15	10
Jęczmień		16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies	nowy	14	90	14	70	14	40	14	10	13	60	13	10
„	stary	16	0[illegible]	15	8[illegible]	15	7[illegible]	15	6[illegible]	[illegible]5	4[illegible]	15	30
Groch		16	0[illegible]	15	5[illegible]	[illegible]5	00	1[illegible]	5[illegible]	13	5[illegible]	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	31	50	29	80	28	30
Rzepik zimowy „ „	30	70	29	30	27	70

Cena wypowiedziana na dzień 19 września: żyto 163,00 mrk., pszenica mrk. owies 150,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 18 września (50-ta) 55,50 mrk., (70-ta) 35.50 **mrk.**

Berlin, 18 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. —, wrzesień-październik płc. 187.25—187.75 do 187,50, październik-listopad pł. 188,25—188,50 do 188,25, na listopad-grudzień płacono 189,50 do 189,25, na kwiecień maj pł. 193,50—194—193,75. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypow. 187,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—161 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik płac. 157,75—157,25—157,50, październik-listopad pł. 158,50 158—158,25, na listopad-grudzień płacono 159,75—159,50. na kwiecień-maj płacono 163,00—162,50. Wypowiedziano 1000 ton. Cena wypowiedziana 157,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień październik płacono 149,50, żąd. —, na październik-listopad płac. 148,00, na listopad-grudzień płacono 147,25, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 148,25—148,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 125—130 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 121,25, na październik-listopad płac. 122,00, na listopad-grudzień płc. 122,00. Wypowiedziano —,— ton. Cena —— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 72,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. 71,8 na wrzesień-październik płacono 66,9—67,5—67,3, na październik-listopad płc. 65,,8 na listopad-grudzień płacono 64,7, na kwiecień-maj płacono 62.5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu 56,9 mrk., na wrzesień płacono 55,9 do 55,8, na wrzesień-październik płacono 54,—, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płacono 37—37,1, wrzesień płacono 36,9—37,0—36,7, na wrzesień-październik pł. 34,9—35,2—35, na październik listopad płacono 33,4—33,2 33,3, na listopad-grudzień płc. 32,7- 32,5 - 32,6, na kwiecień-maj pł. 33,6 do 33,5—33,6. Wypowiedziano 220.000 litrów. Cena 36,8 mrk.

Szczecin, 18 września.

Pszenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 174—178 płacono, wrzesień —,— nom., — ofiar., na wrzesień-październik 180,00 żąd. i płac., na październik-listopad 181,00 żąd. i płac., na listopad-grudzień 182,5 płac. i żąd., na kwiecień-maj 187—188,00 płac.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 144—150 płacono, na wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 155,0 żąd., 154,5 płac., na październik-listopad 155,5 płac., —,— żąd., listopad-grudzień 155,5 żąd. i płacono, na kwiecień-maj 159—160,0 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150 do 155 płacono.

Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki — żąd., wrzesień 69,5 żąd., na wrzesień-październik 67.0 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,2 płac., 50-ta 55,9 nom., płac., na wrzesień 70-ta 35,1 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 34,4 płacono, listopad-grudzień —,— żąd.

Hamburg, 18 września. Okowita cicho, na wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23½ żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad grudzień 22¾ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 80½, grudzień 80½, marzec 78¾, maj 78¼. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 18 września. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% 20 00 cukier ziarn. excl. 88% 18,60 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,50. Usposobienie: potw. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką 29,25. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień —,— płac., —,— żąd., październik 14,20 płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 14,10 płacono, —,— żądano, styczeń-marzec 14,20 płacono, —,— żądano. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Handelsregister.

In unserem Gesellschafts-Register ist bei Nr. 489, woselbst die Aktiengesellschaft in Firma:

„Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie, dawniéj Hrabiego Kwileckiego"

mit dem Sitze zu Posen aufgeführt steht, zufolge Verfügung vom heutigen Tage nachstehende Eintragung bewirkt worden: (418)

Die Generalversammlung vom 7. September 1889 hat beschlossen:

1. Das Grundkapital der Gesellschaft wird um 450000 Mark erhöht; und zwar in 450 auf den Inhaber lauten den Aktien zu je 1000 M.
2. Die Emission der Aktien erfolgt zum Nennbetrage.
3. Die Zeichnung soll bis zum 31. Dezember 1889 beendet sein.
4. Bei der Zeichnung erfolgt die Einzahlung von 25 Prozent; der Rest wird nach der Bestimmung des Vorstandes und des Aufsichtsrathes gezahlt. Es steht jedoch den Zeichnern frei, auch den ganzen Betrag der gezeichneten Aktien bei der Zeichnung an die Gesellschaftskasse zu zahlen

Posen, den 14. September 1889.

Königliches Amtsgericht,
Abt. IV.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Nowenna
„Pamiętaj o Królowo od Serca Jezusowego"
z przydaniem trzech dni dziękczynienia. Stron 62. Cena za egzemplarz 20 fen., z przesyłką 25 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Austryacko-węgierski
Hurtowny handel win w Jaworniku
(Johannesberg), Ślązk austryacki.

Przez zakupna wprost jako i przez to, że większą część win sam sobie wyłaczam na miejscu produkcyi, jestem w możności obsłużenia Szan. mojéj klienteli zawsze najrzetelniéj, najlepiéj i najtaniéj.

Wina moje są tylko zupełnie czystemi nie fałszowanemi winami naturalnemi, za co zaręczam. (387

Zwracam uwagę szczególnie na moje stare **białe wina austryackie, górno-węgierskie, wino czerwone, dalmatyńskie** (krwiste) i **koniaki.**

Mój cennik oryginalny przesyłam na życzenie natychmiast.

Franc. Klose.

Figury Swiętych Pańskich!

Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj saméj trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.

Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)

Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**

Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.
J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Wina reńskie, moselskie, krajowe mousseux.
Wina hiszpańskie i portugalskie. Arac, Rum, Cognac.
Szampan prawdziwy, Moet i Chandon, Georg Goulet, F. Boumiller.

Wino mszalne
vinum de vite purum
butelka 1/1 litrowa M. 1,75, butelka 1/2 litrowa M. 0,90 incl. szkła, pod mym osobistem dozorem na Węgrzech wytłoczone, — za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną.
Osobiście u producentów na Węgrzech zakupione
Wina górno-węgierskie
tokajskie
począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie gratis i franco.
Podróżujących nie wysełam.
L. Zboralski,
Pleszew.
Handel win
założony w roku
1853.
(229)
Wina francuzkie, czerwone i białe. Wina burgundzkie.

M. Felerowicz,
ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,
odebrał i poleca
na porę jesienno-zimową
MATERYE
z krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania, paletoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (353)
Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

Wszelkie nowości
w kapeluszach, wstążkach, piórach i t d. na porę jesienną i zimową już nadeszły a mianowicie polecam wielki wybór
kapeluszy filcowych
dla pań, panienek i dzieci. (405)
A. F. Modrzyński
Magazyn strojów,
Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych
ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)
Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione
Porównanie
1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M.	27,60	1 łyżkę do sosu	M.	5,60
12 widelcy „	„	27,60	1 łyżkę do kompótu	„	5,60
12 noży „	„	28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„	8,60
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„	9,60
12 widelcy „	„	25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„	12,00
12 noży „	„	24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„	14,40
12 łyżek do kawy	„	14,40	1 sitko do herbaty	„	4,40
12 łyżek do mokki	„	11,20	1 cążki do cukru	„	3,00
12 ławeczek do noży	„	13,20	4 korki do butelek	„	5,60
2 łyżki półmiskowe	„	14,40			
1 łyżka wazowa	„	11,20			
1 łyżka do tortu	„	8,00			

Razem 128 sztuk za 300 marek.
Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.
J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Szkła
do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem,
Wszelkie naczynia do mleka
a mianowicie: (191)
Chłodniki,
Ćwiercie (transportowe),
Miski, sita i t. d.
poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
Sty Marcin nr. 65.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
„VULKAN"
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Siegla Śmierć nagniotkom (Hühneraugen Tod) (fabr. Aug. Siegel w Genthin) bywa często używanym i polecanym przez radzcę zdrowia Dr. Sendlera w Magdeburgu, król. cyrulika nadwornego J. Ks. M. Wilhelma I, F. Staude i przez cyrulika J. Excelencyi feldmarszałka Hrabiego Moltkego H. Kirschbauma jako i przez *tysiące* innych *podziękowań oryginalnych,* które na wystawie związkowéj w berlińskim ogrodzie zimowym w lipcu 1888 r. były przez cały tydzień wyłożone na *widok publiczny,* jak również i na ostatniéj wystawie związkowéj w Poznaniu przez 2 dni w sali Lamberta. (236)
Nabyć można w każdéj prawie drogeryi i handlu fryzyerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych.

Cenniki na życzenie gratis i franco.
A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)
Cenniki na życzenie gratis i franco.

Cygara
dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)
W. Becker, Wilh. plac 14.
Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.
Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

A placer du 1 Octobre:
Une dame Française
45 ans, noble, très distinguée, musicienne, brillament recommandée.
Institutrice française
31 ans, diplôm., cathol., non musicienne, ayant fait de sérieuses études en dessin et peinture. (421)
Bonne française
catholique, bien recommandée, aux appointements de 300 mr. et voyage de France.
P. Teyssandier,
G. Młyńska ul. 15.

Młoda Polka
znająca dobrze język niemiecki, szuka miejsca do handlu, lub jako towarzyszka do starszéj osoby. Przyjęłaby także miejsce do dzieci, którymby początków na fortepiane udzielać mogła. Łask. oferty uprasza się złożyć w **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. A. R 411.

Instrumenta
i chirurgiczne opatrunki.

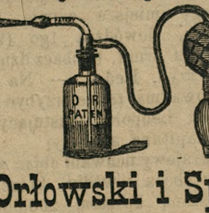

Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Osoba
w średnim wieku, zaopatrzona w chlubne świadectwa, znająca się dokładnie na kobiecém gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca za *gospodynią.* Zgłoszenia przyjmie *Eksp. Kur. sub R. W. 414.*

Poszukuje umieszczenia
gospodyni
w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie, gotuje jak kucharz. (415)
Agencya Fontowicza.
Poznań, Piekary nr. 6.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.